

Wisner, Henryk

Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku

Przegląd Historyczny 66/1, 41-60

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK WISNER

Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku

Rozbieżność, jaka w wieku XVII istniała pomiędzy wysoką rangą nadawaną obowiązkowi obrony ojczyzny a miejscem żołnierzy w hierarchii społecznej sprawia wrażenie paradoksu. W rzeczywistości wynikała z założenia, które uprzywilejowanie szlachty wywodziło z funkcji militarnych, a więc jej tylko przeznaczało rolę zasadniczego — niemal jedyne — gwaranta bezpieczeństwa granic. Formalnym odzwierciedleniem panującego przekonania był w życiu codziennym nie tylko sentyment do broni, zwłaszcza ozdobnej! Także eksponowanie elementów rycerskich zarówno w odniesieniu do terażniejszości (popularne utwory batalistyczne stanowiąc jednocześnie przeoczyć ich niewielkiej poczytności¹), jak i przeszłości („rzymska” geneza rodów). W życiu publicznym — nadrzędna ranga pospolitego ruszenia jako ostatniego dla Rzeczypospolitej ratunku, a więc, choć już nie jednomyślne potwierdzenie tożsamości stanu szlacheckiego z rycerskim. „Lepszy rycerz niż panosza” pisał w połowie wieku XVI Andrzej Frycz Modrzewski i dodawał, że „nie jest to samo urodzić się szlachcicem a należeć do rycerskiego stanu — —. Trzeba przeto ustalić różnicę między rycerzem a szlachcicem i nie udzielać tytułu rycerza ogółowi szlachty, który na niego nigdy nie zasłużył”².

W ramach wzorca edukacji postulowano, co znajdowało odbicie w stanie faktycznym, potrzebę poznawania zasad sztuki wojennej i zawodu żołnierskiego: fechtunku, jazdy konnej, elementów budownictwa wojskowego, z którym zaznajamiano się w toku zwiedzania potężnych, głównie niderlandzkich fortyfikacji³. Czy dyskontowano jednak i w jakim stopniu nabytą wiedzę? Obraz żołnierza, o ile pomijając literaturę batalistyczną i panegiryki, sięgniemy po dzieła obyczajowe, kazania, zwłaszcza zaś kąśliwe utwory satyryczne wywodzące się zarówno ze środowiska szlacheckiego, jak i innych (literatura sowizdrzalska) rysuje się w zdecydowanie ciemnych barwach. Niewielka liczba utworów o specyficznym

¹ Wskazuje na to niewielka, wręcz znikoma liczba wznowień. E. Pielgrzymowski, *Dialog szlachcica litewskiego prawdziwy wojny inflanckiej*, ukazał się raz tylko, w Wilnie, w 1594 roku. Przekład P. Kochanowskiego *Goffreda T. Tasso*, wydany w roku 1618, drugiego wydania doczekał się w 1651, trzeciego w 1687, a więc adresowanych do kolejnych pokoleń czytelników. S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja ... Władysława IV* — tylko w 1634, podobnie jak W. Kochowskiego *Dzieło Boskie albo pieśni Wiednia wybawionego* [Kraków 1684].

² A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, ks. 2, *O prawach*, s. 248 n. 9.

³ H. Wisner, *Lata szkolne Janusza Radziwiłła*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1969.

litewskim charakterze i takiejże proweniencji zmusza wprowadzić do korzystania z wywodzących się z terenu Korony, tym niemniej zawarte w nich opinie są typowe dla całości ziem Rzeczypospolitej. Żołnierz jawi się jako plaga dla swoich, wątpliwej zaś wartości zaporą dla nieprzyjaciół:

Tu nie tak łatwa wojna z Tatarami,
Jako u chłopca na wsi z kokoszami⁴.

Jako człowiek o niskiej wartości etycznej i zawodowej Albertus z „Komedii rybałtowskiej nowej” (1615) życzyć będzie:

Dla Boga, niechaj się wždy najdą w naszym wojszcze
Aby ze trzej rycerzów, co by jeszcze w Polszcze
Sławy dobrej życzyli i zdrowia dobrego.

Równie krytycznie nastawiony był Szymon Starowolski, gdy pisał, że „żołnierz polski Ojczyźnie swej Harpią i Tyranem”⁵.

Najcięższe przekleństwo, jakie spaść może na głowę żołnierza bo wypowiedziane przez tych, których miał bronić zawarł Andrzej Frycz Modrzewski w księdze „O wojnie”⁶, a powtórzył sto lat później w „Satyrach” Krzysztof Opaliński:

Żołnierzu! Ówdzie krwawe łzy lecą do Boga
I wdychanie ubogich chłopków: Boże, nie daj
Im zdrowo się powrócić! Boże, podaj w ręce
Pohańcowi dostatki ich, które złupili
Z nas ubogich! Napój krwią ich pola tatarskie,
Którą w domu przelali niewinnie, okrutnie⁷.

Wsparciem negatywnego osądu literackiego są akta sądowe, uchwały sejmów wymierzone przeciwko niekarnemu żołnierzowi, wreszcie pamiętniki i korespondencje obfitujące w liczne a często wstrząsające opisy wyczynów przechodzących przez kraj chorągwi. Nie brak też stwierdzeń które świadczą o niechęci społeczeństwa do służby pod chorągwiami.

I. ELEMENTY OCENY

1. Skład społeczny i narodowościowy wojska litewskiego. Jego swojskość i obcość

Elementem, który uznać należy za specyficzny dla W. Ks. Litewskiego był brak — w czasie pokoju — jakichkolwiek form wojska stałego, nie wyłączając chorągwi kwarcianych i magnackich⁸. Tworzono je w razie

⁴ Maurycjusz Trztyprztycki, *Minucje nowe sowizdrzałowe*, [w:] K. Ba-decki, *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizdrzałskie*, Kraków 1948, s. 290.

⁵ Sz. Starowolski, *Poprawa niektórych obyczajów polskich potocznych ...*, Kraków 1625, k. 27.

⁶ A. Frycz Modrzewski, op. cit., s. 304. „Po tak znacznym spustoszeniu ziemi ojczystej, po takich gwałtach nad ludźmi wyruszają z domu przeciw wrogom, czego z największym już pragnieniem czeka lud, który ich ściga płaczem, i narzekaniami, i życzeniami, aby nigdy nie wrócili”.

⁷ K. Opaliński, *Satyry*; oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 163.

⁸ Całość zagadnień związanych z wojskiem litewskim w wieku XVI: H. Kotarski, *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576—1582*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, Warszawa 1970—1972; w wieku XVII: H. Wisner, *Wojsko litewskie pierwszej połowy wieku XVII*, tamże, cz. I, 1973.

zagrożenia bezpieczeństwa kraju — po pierwszym piętnastolecu wieku XVII także w latach 1617—1618, 1621—1622, 1625—1629, 1632—1635 i znowu od 1648 — co jednak miało wielorakie, nie tylko ściśle militarne konsekwencje. Przeto choć istniała licząca co najmniej kilka tysięcy ludzi grupa, dla której zawód żołnierski stanowić mógł podstawę bytu, to jednak, z racji tymczasowości jego wykonania, poczucie odrębności narastało nader powoli. Gdy w latach wojny ze Szwecją (1625—1629) postulaty wojska litewskiego nie wykraczają poza sprawy bytowe, wojsko koronne niemal w tym samym czasie (1632) domagać się będzie udziału w życiu politycznym kraju: „do elekcji — — należeć chcemy — — czego gdy kto nam bronić chciał, wolelibyśmy służbę porzuciwszy, sami jako szlachta w kupie wszyscy iść, abyśmy uszczerbku w tym wolności nie odnieśli”⁹.

Nie wnikając w przyczyny odmienności struktury organizacyjnej wojska koronnego i litewskiego oraz konsekwencji tego dla ich wartości bojowej, można przyjąć, że aspekt narodowościowy i społeczny tego ostatniego determinowany był przez dwa czynniki. Jednym była sytuacja demograficzna W. Ks. Litewskiego, drugim stosunek społeczeństwa do prowadzonych wojen. Rzecz zasługująca na tym wyraźniejsze podkreślenie, iż ziemiański obraz życia dominował w całej Rzeczypospolitej. Prowadziło to zresztą do bierności, tak atakowanej już w wieku XVI przez poetów (Jan Kochanowski), a którą w latach siedemdziesiątych wieku XVII scharakteryzował Jan Sobieski: „siedzieć w domu, podatków nie składać, żołnierza nie karmić, a Pan Bóg żeby za nas wojował”¹⁰. Tymczasem stworzenie wojska wymagało — oprócz pieniędzy — znalezienia dostatecznej liczby ludzi skłonnych do zmiany dotychczasowego trybu życia. Sytuację komplikował fakt, że zaciąg prowadzony był w chwili bezpośredniego zagrożenia kraju i zawsze miał charakter czasowy, ze zorganizowanie chorągwi wymagało nie tylko talentów organizacyjnych, ale i nakładów finansowych: „któż nie widzi, jaka w ludziach do służby wojennej ochota? — — ze sta ledwie się ich kilku najdzie, w których listy przypowiednie wprosić się mogą” pisał w roku 1622 hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł¹¹ i powtarzał swą myśl dwa lata później, w „Dyskursie o podniesieniu wojny inflanckiej”¹². Zresztą nie przypadkiem. Przyjęcie listu przypowiedniego, w ogóle podjęcie służby wojskowej zależne od czynnika materialnego, ale i emocjonalnego, powodowało — lub mogło powodować — określone konsekwencje militarne. Mianowicie poprzez zmiany struktury społecznej i narodowościowej wojska wpływając na jego wartość bojową.

Nie bez znaczenia dla wytwarzania się warstwy żołnierskiej była rozbieżność pomiędzy zmiennym zapotrzebowaniem na ludzi, którzy chcieli służyć w wojsku a stałą w zasadzie (poza okresami masowych zaciągów w Koronie — wojna chocimska, pruska) liczbą potencjalnych żołnierzy.

⁹ Bibl. PAN Kórnik, rkps 991, k. 273: Instrukcja od wojska koronnego panom posłom wojskowym na — — konwokacje 1632.

¹⁰ Fr. Kluczycki, *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* t. I, Kraków 1880, s. 658: Jan Sobieski do Andrzeja Olszowskiego, 22 sierpnia 1671.

¹¹ *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621—1632*, Paryż 1859 [cyt. dalej: *Sprawy*], s. 149: Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 5 lutego 1622 z Mitawy.

¹² *Dyskurs — — o podniesieniu wojny inflanckiej*, [w:] *Sprawy*, s. 489; także liczne kopie rękopiśmienne: Bibl. Jag., rkps 102, s. 741; Bibl. Czart., rkps 350; Bibl. Ossolineum, rkps 314, s. 127.

W latach wojny doraźnie tworzone chorągwie mieszały się z oddziałami „sześci niedzielnych rycerzy”¹³. Po jej zakończeniu żołnierz, o ile nie znalazł dla siebie miejsca w społeczeństwie, spadał do kategorii ludzi swawolnych. Czynnikiem ten należy szczególnie podkreślić, on również bowiem przyczyniał się do stagnacji świadomości żołnierskiej na niesłychanie niskim poziomie. Krzysztof Radziwiłł w obliczu buntu wojska (9 grudnia 1622) potrafił pozyskać rajtarię, mógł też liczyć na własną chorągiew husarską oraz piechotę cudzoziemską. Rotmistrz kozacki Jan Wehman, gdy zaciągnięci przez niego ludzie (1625) domagają się wyższego żołdu opór przełamał przekupstwem: „kilkunastum gębę pozatykał”. W 1650 roku, w czasie obrad z komisarzami wyznaczonymi dla obmyślenia wojsku litewskiemu zapłaty, deputaci chorągiewni wykluczają oficerów uważając, że ich postawa jest lub może być sprzeczna z interesem ogółu¹⁴. Inna sprawa, że właśnie zorganizowane formy sprzeciwu, a więc tak szkodliwe dla kraju konfederacje żołnierskie, odgrywały w tworzeniu się poczucia wspólnoty żołnierskiej rolę pozytywną. W Litwie jednak, w erze hetmaństwa radziwiłłowskiego (Krzysztofa II i Janusza Radziwiłłów 1615—1655, aż po konfederację w Wierzbolowie) wodzowie potrafili skutecznie przeciwstawiać się ich tworzeniu.

Odrębne miejsce zajmują masy tzw., zresztą niezbyt słusznie, Lisowczyków¹⁵, ludzie dla których po zakończeniu działań w Moskwie nie było miejsca w społeczeństwie szlacheckim. Nie bez znaczenia było, że zapewne poważny procent stanowiła nie-szlachta, a więc element plebejski, który właściwie nie miał możliwości powrotu do dawnego trybu życia. Stanowili oni kadry najemnego wojska, na które istniało w dobie wojny trzydziestoletniej duże zapotrzebowanie, w kraju traktowano ich jednak niechętnie. „Co hultaj to Lisowczyk” mówiono, ale swój kres owo zjawisko społeczne znalazło dopiero wówczas, gdy połączono zbrojne przeciwdziałania z możliwością wtopienia się w ramy państwa, gdy otwarto przed Lisowczykami szeregi wojska kwarcianego.

W latach II wojny północnej zaistnieje nowy czynnik, który sprzyjać będzie tworzeniu się poczucia wspólnoty, a raczej zamknięcia się szeregów „starego” wojska litewskiego. Mianowicie uczyniona mu przez Jana Kazimierza (10 września 1655) darowizna wszystkich dóbr Janusza Radziwiłła — stąd konieczność określenia beneficjarjuszy i troska, by liczba ich, *post factum*, nie wzrosła. Z czasem zresztą decyzja zostanie cofnięta, choć wojsko broniło swych praw i ostatecznie dopiero w roku 1662 osiąg-

¹³ Chorągwie powiatowe, bardzo nisko oceniane w aspekcie bojowym, zaciągano na okres od 6 do 12 tygodni. Szlachta przecież chętniej opodatkowywała się, by zamiast osobistego udziału w pospolitym ruszeniu wystawić chorągiew powiatową. Np. w 1621 r. szlachta wołkowyska, która dowiedziała się, „że drugie powiaty wyprawują ludzi służebnych” zaciąga 50 arkebuzerów i wysyła do obozu: AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie [cyt. dalej: AR] dz. V, t. 149, nr 6788. W 1651 r. powiat oszmąński zamiast pospolitego ruszenia zaciąga „żołnierza pieniężnego — — 200 kozaków”. AGAD, AR dz. V, t. 473, nr 18696.

¹⁴ AGAD, AR dz. V, t. 92, nr 4151: Michał Gierkowicz do NN. [zapewne Janusz Kiszka], 4 lipca 1650: „towarzystwo — — miało koło swoje u Dominikanów, gdzie żadnego nie chcieli przypuszczać rotmistrza wyrzucając im, że nieszczerze z wojskiem idą, chcieli być, niech przysięgają”.

¹⁵ Nazwa ta rozumiana jako określenie jednostki bojowej w rzeczywistości odnosić się winna do grupy społecznej powstałej po zakończeniu działań wojennych w Moskwie. Ludzie z rozpuszczonych chorągwi nie powrócili w części do dawnego trybu życia, lecz trwali w zbrojnych gromadach czekając na okazję do kontynuowania służby wojskowej.

nięto porozumienie: chorągwie po otrzymaniu od Bogusława Radziwiłła 100 tys. zł wycofały się z dzierzonych majątności¹⁶.

Liczba szlachty litewskiej zdolnej do noszenia broni (służby wojskowej) wynosiła w pierwszej połowie XVII wieku około 23 tys. ludzi¹⁷. Wykluczało to możliwość zaciągnięcia — tylko z terenu W. Ks. Litewskiego — kilkunasto- czy nawet kilkudziesięczonego wojska szlacheckiego. Zmuszało — w latach wojny — do wspierania się oddziałami cudzoziemskimi i ludźmi z Korony. W roku 1605 Krzysztof Radziwiłł mówił, że „tamtego [polskiego] narodu nie mała gromada w wojsku inflanckim służy”¹⁸. W latach dwudziestych XVII w. są tu Anglicy, Francuzi, Irlandczycy, Niemcy, Polacy, Rusini, Szkoci, Węgrzy. W okresach pokoju brak kwarty, a także poważniejszych liczebnie wojsk nadwornych powodował, że ludzie, którzy pragnęli poświęcić się rzemiosłu wojennemu musieli opuszczać Litwę i szukać służby w Koronie lub nawet poza jej granicami. Aleksander Józef Lisowski zawędruje u schyłku wieku XVI na Wołoszczyznę. Chorągwie litewskie i polskie znajdują się w szeregach wojsk Gustawa Adolfa (1615), Bethlena Gabora (1626)¹⁹, cesarza. Na polach wojny trzydziestoletniej (w jej końcowej fazie) walczyć będą w przeciwstawnych sobie obozach. Podejmowane próby przeciwdziałania owej emigracji czy choćby wrastania w życie ziemiańskie były półśrodkami zależnymi od chęci i możliwości hetmanów, którzy potencjalnych rotmistrzów i po rozwiązaniu chorągwi starali się utrzymać w pewnej od siebie zależności (jako dworzan, klientów, różnego rodzaju urzędników). Tak postępował m. in. Krzysztof Radziwiłł, który pisał w roku 1621 do Zygmunta III: „Nad upewnienie WKM niektórych moich sług rękodajnych, którychem ja na swym chlebie ciężko sobie dla urzędu hetmańskiego czyniąc chował, oderwano mi wprzód prywatnymi, potem i przypowiednimi WKM listami”²⁰. Zasadność skargi potwierdzają nazwiska ludzi, których w latach wojny spotykamy pod regimentem Radziwiłła, a w czasie pokoju w jego otoczeniu (Krzysztof Arciszewski, Gabriel Ceridon, Mikołaj Korff, Krzysztof Skrobowicz, Jan Wehman i in.). Potwierdza to i list królewski, w którym Władysław IV nakazywał księciu, by przeciwdziałał rozbojom wojska śpieszącego z odsieczą Smoleńskowi: „rękodajnym swoim, których tam najwięcej nie przepuszczając”²¹. Oddział wojewodzica smoleńskiego Mikołaja Abrahamowicza dopuszczał się takich wybryków, iż, jak pisał wojewoda połocki Janusz Kiszka, „na dwoje musimy się bronić, prawą ręką nieprzyjacielowi, lewą zaś wojsku swemu własnemu”²². Żołnierze „zapomniawszy wprzód bojaźni Bożej, a potem srogości prawa w artykułach wojskowych opisanej, nieznośne — — w województwie połockim krzyw-

¹⁶ Akt darowizny: AGAD, AR dz. II, nr 1302; ugody — Bibl. Czart., rkps 2749.

¹⁷ Ostatnia praca z zakresu demografii W. Ks. Litewskiego — J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1966.

¹⁸ Bibl. Ossolineum, rkps 1850/I, k. 1: Zdanie Krzysztofa Radziwiłła — — 1605.

¹⁹ Bibl. Uniwersytecka w Dopraciu, rkps 227: Papiere aus dem Graf de Lagarde'schen Familienarchiv; korzystałem z kopii w Bibl. Jag., rkps II 6101: Kopia — — skryptu, którym rotmistrze kopijników zwerbowanych przez feldmarszałka Ewardta Horna zobowiązują się służyć Szwecji cały kwartał, b.d., k. 1; Odpowiedź feldmarszałka — — na zażalenie rycerstwa polskiego zostającego pod Hieronimem Dembińskim w służbie szwedzkiej, 12 marca 1615 Nowogród, k. 2; Spis szkód poniesionych pod Pskowem przez chorągiew Pleckiego w służbie szwedzkiej, b.d.; Wyłuszczenie potrzeb chorągwi polskich w służbie szwedzkiej będących, 1616, k. 12.

²⁰ *Sprawy*, s. 6: Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 8 maja 1621 Słuck.

²¹ AGAD, AR dz. III, ks. 3^a nr II.

²² AGAD, AR dz. V, t. 148, nr 6760: 8 lutego 1633 Połock.

dy ludziom ubogim poczynili. Na domy szlacheckie najężdżali, w dworach stawali, zamki odbijali, brali co się im podobało i większego coś czynili — — kilku znacznych szlachciców posiekli — — Bohuszewicza Jerzego szpadą przebili”²³.

Pozamilitarne uzależnienie kadry rotmistrzowskiej od hetmana oddziaływało w płaszczyźnie ściśle wojskowej umacniając powagę wodza. Było jednak nie bez znaczenia i dla tempa procesu tworzenia się świadomości warstwy żołnierskiej — potęgowało poczucie doraźności statusu żołnierskiego, a więc i niższej jego rangi. Tym samym rola, jaką w zajmowanym przez eks-żołnierzy miejscu w hierarchii społecznej odegrała przeszłość (służba w wojsku), jaką zaś teraźniejszość (wpływ magnackiego protektora) pozostaje kwestią otwartą i wymaga indywidualnej oceny.

Spośród 39 rotmistrzów (1618—1654) litewskich chorągwi husarskich (niektórzy magnaci — nominalni rotmistrzowie — mieli ich w tym okresie kilka) zarówno Wojciech Wijuk Kojałowicz, jak i Kasper Niesiecki wymieniają dwudziestu pięciu²⁴. Spośród 15 poruczników i namiestników pierwszy z heraldyków wspomina trzech, drugi siedmiu. W odniesieniu do rajtarii niska pozycja żołnierza występuje jeszcze wyraźniej. Spośród 34 rotmistrzów i pułkowników z tegoż okresu, Kojałowicz odnotowuje 10 (w tym dwóch domniemanych: Drobycz i Suchodolski), a Niesiecki siedmiu. Spośród 2 deputatów wojska (1618—1657), aż trzynastu nie jest znanych Kojałowiczowi, dziewięciu zaś Niesieckiemu; dziesięć nazwisk nie występuje w herbarzach pierwszego, a trzy — drugiego heraldyka. Potwierdza to opinię, że nie przez wojsko prowadziła droga do majątku i godności. Zdarzało się wprawdzie, że i rotmistrzowie dochodzili do krzesła senatorskich (Mikołaj Abrahamowicz, Mikołaj Korff), ale na ogół przyszli senatorowie, przedstawiciele rodów możnowładczych, a nawet średnia szlachta nie kwapią się do obozu. Chyba, że jest w nim król, a przynajmniej królewicz. Już w roku 1608 Aleksander Chodkiewicz pisał do brata, Jana Karola: „Prawda jest, że ja deklarowałem Waszmości nie służyć w Inflanciech, bom się tego, co to bez oczu pańskiego służyć nauczył. Bym ja ten koszt był podjął przed oczyma pańskimi, com go podejmował bez oczu, tuszę, żebym pirogi wielkanocne jadł tłuste — — ja służyć chcę, a tak służyć, abym w nagrodzie, jeśliż jej nie dojdę, siebie samego nie kogo innego winował”²⁵. W roku 1621 Aleksander Ludwik Radziwiłł śpiesząc na wyprawę podolską zamierzał najpierw „ku Warszawie ruszyć, ukazać się KJM, a stamtąd dopiero do obozu”²⁶. Coraz powszechniej zadawano się wystawieniem jednej lub kilku chorągwi, unikając kosztów i trudów, często pozostawano w domu. Wysyłano ludzi, bowiem obok chęci pokazania się przed królem, pewną rolę odgrywał wzgląd na opinię szlachty: „Wiedząc, jaką *malevolentiam linguarum* mamy u ludzi, starać się nam trzeba, żebyśmy im anę do tego nie dawali, którą pod ten czas najbardziej by mieć mogli widząc, że żaden z nas *Patriae debitum persolvere non conatur*. Upatrując tedy rzeczy — — umyśliłem chorągiew husarską, nieco kozaków i piechoty ku usłudze Rzeczypospolitej stawić”²⁷.

²³ Tamże.

²⁴ Wykazy rotmistrzów por. H. Wisner, *Wojsko litewskie pierwszej połowy wieku XVII*, maszynopis, Bibli. Instytutu Historycznego UW.

²⁵ Wł. Chomętowski, *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1875, s. 123: 8 kwietnia 1608 Gołogóry.

²⁶ AGAD, AR dz. IV, t. 2, nr 29: Aleksander Ludwik Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 28 maja 1621 Biała.

²⁷ Tamże.

Krzysztof Radziwiłł, w cytowanym już „Dyskursie”, stwierdzał (1624), że „*patricii* albo mijają rycerskie zabawy, albo trochę skosztowawszy porzucają i za pługiem, dworską służbą, albo inszymi okazjami idą”. Ich miejsce zajmowała średnia i drobna szlachta. Spośród ośmiu rotmistrzów Księstwa Żmudzkiego z początku lat dwudziestych XVII wieku, o dwóch brak jest danych, jeden wystawił dwóch husarzy, jeden — jednego, trzech po jednym kozaku, jeden pół husarza, jeden stawił poczet wspólnie z krewnymi²⁸. Dla oceny rangi profesji żołnierskiej nie bez znaczenia jest fakt, iż nazwisk rotmistrzów powiatowych, zwykle ludzi osiadłych na danym terenie i cenionych przez współobywateli, z reguły nie spotykamy w rejestrach wojska państwowego. W latach wojny ze Szwecją (1625—1629) całością wojska litewskiego, które walczyło w Inflantach dowodził okresowo starosta orleński Henryk Szmeling²⁹. Prawda, że urząd wojskowy przynosił w latach wojny więcej strat niż zaszczytów. Lew Sapieha organizując w roku 1625 swoją dywizję wyłożył z własnej szkatuły 136 594 zł 10,5 gr³⁰, które Rzeczypospolita zwracała latami. W roku 1633, właśnie z pobudek finansowych odmawia przyjęcia godności hetmańskiej Albrecht Władysław Radziwiłł: „buławy jednej z pewnych respektów i *consideratii* przyjmować nie mogę, gdyż pewnie byłaby ostatnim *substantii* mojej *de trimento*”³¹.

Rzecz pozornie paradoksalna. Na postawę i to nie tylko szlachty, w znacznym stopniu oddziaływała z racji istniejących zależności ekonomicznych i kulturalnych (wzorzec postępowania), obecność w obozie i czynne zaangażowanie się w sprawy wojska — ludzi zaliczanych do warstwy magnackiej. Ich absencja nie determinowała natomiast poglądów na rycerskie walory stanu szlacheckiego, mimo że uwypuklała istniejącą rozbieżność pomiędzy zasadą i jej odbiciem w rzeczywistości między przeszłością sięgającą czasów rzymskich (tradycja rycerska) i teraźniejszością (uchylanie się od walki w obronie Ojczyzny). Dość rzadko wyciągano z tego wnioski o znikomej wartości przodków w zestawieniu z rzeczywistością wnuków³². W wieku XVI pisał o tym Andrzej Frycz Modrzewski, w XVII Wacław Kunicki („*de magnitudine animi* co powiem — — Byłżeby bez niej szlachcic: byłby, ale szewcem, kuśnierzem, kowalem, szalbiernikiem”), Mateusz Bembus („wszystkie traci ozdoby klejnot — — kiedy by nie miał miłości ku Ojczyźnie uprzejmej z wiernym a życzliwym poddaństwem złączonej przeciwko Panu”), Andrzej Radawiecki („jeśliś sam niedbały, próżnujący, rozpustny, nie zasłonisz się przodkami cnotliwymi — — cnota szlachcica czyni”). Częściej obojętność na sprawy kraju traktowano jako zjawisko odosobnione lub niekiedy jako schorzenie warstwy senatorskiej.

²⁸ AGAD, AR dz. VII, nr 85: Rejestr popisowy Księstwa Żmudzkiego, b.d.

²⁹ H. Wisner, *Wojna inflancka 1625—1629*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XVI, 1970, cz. 1.

³⁰ AGAD, AR dz. VII, nr 63: Rejestr — — wydatków Lwa Sapiehy na wojsko JKM na teraźniejszą *expeditiā* do Inflant — — AD 1626.

³¹ AGAD, AR dz. IV, t. I, nr 6: Albrecht Władysław Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 21 lipca 1633 Nieśwież.

³² A. Frycz Modrzewski, op. cit., s. 175: „Tak samo robi z ciebie szlachcica krew twoich szlacheckich przodków, jak krew rzemieślników robi z ich synów rzemieślników”. M. Bembus, *Wizerunek szlachcica prawdziwego ... w kazaniu na pogrzebie ... Andrzeja Bobola podkomorzego koronnego*, Wilno 1629; W. Kunicki, *Obraz szlachcica polskiego*, Kraków 1615; A. Radawiecki, *Prawdy szlachcic. W kazaniu na pogrzebie ... Andrzeja ... Stadnickiego*, Kraków 1632, s. 21.

Podstawowym atrybutem stanu szlacheckiego — w jego własnym przekonaniu — było męstwo, zasługą — siła Ojczyzny bezpiecznej za murem szlacheckich piersi („niechajże — — piersi cnego Polaka murem Ojczyzny będą”³³). Podniesione do rangi dogmatu znalazło to swoje odbicie w utrzymywaniu mitu o wartości bojowej (użytkowej) pospolitego ruszenia, które do czasu największej potrzeby mogło być zastępowane przez wojsko zaciężne. Umożliwiało to zresztą krytyczny stosunek do tych ostatnich — „kiedy kto zdrów, ma dostatek i siły, a sam siebie bronić nie chce, ale obcych przybiera, rzecz jest nieprzystojna i niebezpieczna” ganił panującą postawę kaznodzieja. Podobnie, odpowiadając na powszechną nagane, pisał (1654) Zbigniew Morsztyn:

Byśmy przynajmniej po tych wdzięczność znali
Za którycheśmy krwią oblewali
Ale kiedy na żołnierza co żywo
Pogląda krzywo — —
Już cię nieszczęsne pożegnawszy pole
W domu sięść wolę³⁴.

Przekonanie o szlacheckim charakterze wojska podtrzymywało mit szlachcica — obrońcy, szlachcica — rycerza. Obecność elementu plebejskiego zmuszała do operowania pojęciami ponadstanowymi i eksponowania formacji stosunkowo elitarnych — husarii — przy jednoczesnym dążeniu do zachowania ich szlacheckiego charakteru.

Z racji niechęci do służby w piechocie, plebejski jej charakter nie ulega wątpliwości (pomijając kadre dowódczą)³⁵. Tym samym jednak i możliwość wciśnięcia się tędy, *per fas et nefas*, do stanu szlacheckiego była znikoma. Niezależnie od mniejszych szans na wzbogacenie się (poprzez zdobycie bogatych łupów), nie sposób tu było wrosnąć w środowisko szlacheckie, otoczyć się nobilitowanymi towarzyszami, stać się jednym z nich. Stąd też ranga społeczna piechoty była znikoma i kandydaci mniej ambitni. Dla postawy chłopstwa, z którego w zasadniczej części tworzone regimenty piesze, charakterystyczne wydaje się zdarzenie z roku 1625, kiedy ludność zależna starostw Krzysztofa Radziwiłła poszerwińskiego i sejwejskiego woli opłacić się niż dać wybrańców³⁶.

Lepsze doma żur, kapusta
Niż na wojnie kura tłusta

lub w innej wersji:

Liepiej w domu cepem buchać
Niż na wojnie kuli słuchać³⁷.

³³ W. Kunicki, op. cit.

³⁴ Z. Morsztyn, *Muza domowa* t. I, oprac. J. Durr-Durski, Warszawa 1954, s. 109: List do Imci Pana Aleksandra Mierzeńskiego, porucznika chorągwi pancernej księcia Imci Janusza Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, po szepielowskiej potrzebie.

³⁵ W latach wojny inflanckiej 1621—1622 rotmistrzem chorągwi piechoty polskiej jest Jan Sosnowski, towarzysz husarski; w 1625 r. przyjmuje list przypowiedni „na piechotę” Jan Głaniszewski.

³⁶ W starostwie poszerwińskim oferowano po 3 kopy z włóki, w sejwejskim po 5 zł. AGAD, AR dz. V, t. 62, nr 2653.

³⁷ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie* t. I, Warszawa 1960, s. 362.

Owa „kura tłusta” pochodzić mogła zresztą tylko z rozboju. W Inflantach — i nie tylko tam — często przymierano głodem:

— — miłosierny żołnierze,
Słabo będzie jadł, to mi wierz.
Jeśliż by nie chciał wydrzeć,
Musi pewnie głodu przymrzeć³⁸.

Interesująca w tym względzie jest zawarta w szesnastowiecznym (1582) „Dialogu o pokoju do króla Stefana”, Kaspera Pętkowskiego rozmowa Rolnika z Żołnierzem:

Rolnik — Nadzieja zarobku każe skrzętnie pracować.
Żołnierz — To samo żołnierza znosić trudy zmusza — —
Rolnik — Dlaczegoż żołnierz się nie zadowoli [płacą]
Żołnierz — Nie wystarcza.

Nawet i na południowowschodnich kresach Rzeczypospolitej, jak głosiła „Duma Ukrainna”, służba była ciężka:

Boże, który masz na pieczy
Ludu rycerskiego rzeczy
Chudy żołnierz prosi Ciebie
Zapłać mu za tę nędzę w niebie³⁹.

Bardziej skomplikowana jest ocena struktury społecznej jazdy. Wspomniana szczupła baza rekrutacyjna i pośpiech, z jakim zaciągano chorągwie nakazywały koncentrować uwagę na sprawności bojowej potencjalnych żołnierzy. Współzycie wewnątrz chorągwi i perspektywy awansu nakazywały przynajmniej utrzymywanie pozorów szlacheckości — stąd znane rejestry wojska litewskiego nie wykazują nazwisk o wyraźnie plebejskim brzmieniu, a i wśród stawianych całemu wojsku zarzutów brakuje plebejskości. Co więcej, utwory literackie, o ile nie operują ogólnym terminem „żołnierz”, sugerują przynależność czasem nie tylko towarzyszy do stanu szlacheckiego. Piotr Baryka, autor „Z chłopą król” (1637) nada ciurom nazwiska: Ospalski i Przecherski, żołnierzom zaś: Pijanowski, Kwasiński, Kuflowski, Dżbanowski, Czopowski, Żyborowski, Moczygębski, Brzuchowski, ale i Hryczko. Podobnie wygląda obraz wojska — towarzyszy w literaturze sowizdrzalskiej. Tym niemniej znajdować się musiał wśród nich pewien procent plebejuszy. Jak duży? Nie sposób przeoczyć, że musieli to być ludzie o pewnym stopniu wyrobienia towarzyskiego, wiedzy i umiejętności rozumowania kategoriami stanu szlacheckiego. Z pewnością zaś o pewnym stopniu zamożności — mający konia i broń, którą potrafili władać.

Chorągiew husarska Wincentego Korwina Gosiewskiego⁴⁰

Wielkość pocztu (liczba koni)	Liczba towarzyszy	Obecność w herbarzach	
		Kojałowicz	Niesiecki
4—6	15	4	6
3	32	1	4
2	11	—	—

³⁸ K. Badecki, op. cit.; A. Władysławiusz, *Krotofile ucieszne i żarty rozmaite*, Kraków 1609, s. 63: „O szalonych”.

³⁹ Bibl. Czart., rkps IV 377, k. 80.

⁴⁰ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, Wrocław 1968, s. 212.

W elitarnych — także z racji kosztu ekwipunku i utrzymania — magnackich chorągwiach husarskich dominowali przedstawiciele — młodszy synowie — średnio zamożnej szlachty, bądź uboższych linii znacznych rodów.

Inaczej rzecz wygląda w odniesieniu do chorągwi Aleksandra Hilarego Połubińskiego, podkomorzego sionimskiego, który nie mógł opierać się w toku zaciągu na własnej klienteli. Brak imion w wykazach chorągwi nie pozwala wprawdzie na pełną identyfikację towarzyszy, ale wymowny jest brak nazwisk i osób wybitniejszych⁴¹. Wyjątkiem chorąży Chalecki. Spośród 27 nazwisk Niesiecki nie wspomina czterech (Daugielewicz, Polszewski, Słoński, Szczurski, dyskusyjnie — Sienkiewicz), inne wywodzi zarówno z terenu Korony, jak i Litwy. Analogiczne zestawienie chorągwi kozackiej tegoż Połubińskiego⁴² daje obraz podobny. I tu brak imion nie pozwala na bardziej szczegółową analizę, i tu Niesiecki nie wspomina nazwisk czterech towarzyszy (Kochan, Rzeszećło, Słukimowski, Szwotkun). W rezultacie ustalenie czy i jak wielu kozaków chorągwi Połubińskiego — a także innych było plebejuszami jest właściwie niemożliwe. Regestry pozwalają na ogół stwierdzić jedynie obecność przedstawicieli warstw wyższych stanu szlacheckiego, jednostek wybitniejszych, z rzadka natomiast wykazują na licznych zapewne plebejuszy, którzy podszywali się pod miano szlachty. Można bowiem domniemywać, że tragiczny los, jaki czekał żołnierzy, który z racji odniesionej rany, kalectwa, podeszłego wieku tracili możliwość walczenia nie powstrzymywał przed zaciągnięciem wszelkiego rodzaju śmiałków, którym ciasno było w ramach zastanego porządku. „Sokołowski zwie się chłopski syn, będąc w cesarskiej [służbie] przyuczył się po niderlandzku ordynować piechotę. Tak p. Radziwiłł [Krzysztof] hetman litewski wziął go na służbę. Pojął na Żmudzi w Janiskach, miasteczku Dowgirdównę, szlachciankę, *circa* 1632”⁴³. Czy było to zjawisko masowe? Obecność nie-szlachty wśród towarzyszy chorągiewnych chciano traktować jako odstępstwo od zasady. Nawet Tatarów, którzy mieli obowiązek służby wojskowej z racji dzierzonych dóbr i byli czymś zasadniczo różnym od plebejuszy, próbowano nie dopuszczać do urzędów wojskowych i służby w husarii. W roku 1607 sejmik wołkowyski żądać będzie, „aby Tatarzyn usarsko nie służył”⁴⁴. W 1613 roku sejm uchwała konstytucję o „żołnierzu z województw”, która zabrania hetmanowi wydawania Tatarom listów przypowiednich, a podskarbiemu wypłaty żołdu: „jeśli im płacił mają być oba karani winą 1000 grzywien *per medium*. O co także mają mieć *forum* na Trybunale *inter causas officii*”⁴⁵. Wywołało to zresztą sprzeciw Jana Karola Chodkiewicza, który uważał, że podjęto decyzję na „ujmę władzy hetmańskiej”⁴⁶. Inna sprawa, że w roku 1616 sejm nobilituje, prawda że nie Tatarzyna, Maksyma Wołko „rotmistrza na Smoleńsku”, w 1649 roku chorągwią dowodzi Tatarzyn Falencki itd. Przyjęte milcząco założenie pozwalało traktować

⁴¹ Bibl. Czart., rkps IV, 2749: Regestr chorągwi usarskiej — — Aleksandra Hilarego Połubińskiego, która się popisowała — — w obozie pod Kosowem 30 października 1648.

⁴² Tamże, k. 263: Regestr towarzystwa chorągwi kozackiej — — dany Konstantemu Kotowskiemu porucznikowi tejsze chorągwi, 29 czerwca 1653 Hłusk.

⁴³ J. N. T r e p k a, *Libel Chamorum* t. I, Wrocław 1961, poz. 1909.

⁴⁴ AGAD, AR dz. II, ks. 12, k. 355: Artykuły powiatu wołkowyskiego na sejm.

⁴⁵ Vol. leg. t. III, Petersburg 1869, s. 80.

⁴⁶ Bibl. Nar., BOZ rkps 960, k. 64: Do Sędziów Trybunalskich, 4 czerwca 1603 Cimkowicze.

wojsko w aspekcie społecznym jako szlacheckie (a więc uniknąć zarysowania przeciwstawnych sił), w aspekcie narodowym zaś — jako litewskie. W tym ostatnim zasadniczo różne od koronnego, któremu wzbronione było (1628, 1635) przekraczanie granic Litwy⁴⁷. U źródeł owej odrębności leżał czynnik ekonomiczny. Niechęć przed wybieranymi przez żołnierzy „stacjami”, przy czym nieodbywało się to bez nadużyć. O postępującej bowiem integracji społeczeństwa Rzeczypospolitej wątpić nie sposób. W roku 1600 szlachta nowogrodzka sprzeciwia się, by ludzie „z obcej nacji na szyje nasze wsadzać”⁴⁸, przy czym chodzi o odmowę poddania się pod rozkazy senatora Rzeczypospolitej, Jerzego Farenbacha, w obozie chocimskim (1621), choć z oporami, Litwini poddają się pod rozkazy Stanisława Lubomirskiego. W latach zaś wojny pruskiej (1625—1629) podporządkowanie chorągwi litewskich Stanisławowi Koniecpolskiemu nie budzi innych sprzeciwów, jak płynących z troski o własne bezpieczeństwo W. Ks. Litewskiego⁴⁹.

2. Wojsko litewskie — nieprzyjaciel — współobywatele

Nie wnikając w przyczyny zaistniałego stanu należy stwierdzić, że wojsko W. Ks. Litewskiego nie spełniało już w wieku XVI swego podstawowego zadania: obrony kraju. Mimo znaczne niejednokrotnie zwycięstwa w polu nad Moskwą i Tatarami obszar kraju kurczył się wyraźnie. W dobie panowania Wazów, od bitwy pod Kircholmem (1605) aż po zwycięstwo pod Łojowem (1649), nie odniesiono innego niż drugorzędny sukces. W roku 1617 Rzeczypospolita traci ostatecznie Parnawę, w 1621 Rygę, w 1625 oddziały szwedzkie zajmują — przejściowo — kluczową od strony Inflant twierdzę litewską Birzę, a w 1655 Dyneburg, oponowując zarazem linię Dźwiny. Okres smuty pozwolił na odzyskanie ziem ruskich, ale atak wojsk moskiewskich w roku 1632 zostaje odparty, z ogromnymi dla napastników stratami (także terytorialnymi) dopiero po nadejściu oddziałów koronnych. Stąd nie wygasająca obawa przed Moskwą, przy jednoczesnym pewnym lekceważeniu działającej poza granicami W. Ks. Litewskiego Szwecji. Przynajmniej aż po lata 1625—1629, kiedy doznawano porażek, ciężary będące konsekwencjami wojny nasiliły niesłyszane żądanie zawarcia pokoju⁵⁰ z Gustawem Adolfem. Stawiało to równocześnie znak zapytania nad wartością bojową własnych chorągwi, a więc i wykluczało możliwość zajęcia uprzywilejowanej pozycji w hierarchii społecznej z racji służby w wojsku. Wyrażane przez wpływowego i popularnego w Litwie Krzysztofa Radziwiłła opinie o niemożności sukcesu bez oparcia działań na oddziałach autoramentu cudzoziemskiego stan ten musiały jeszcze potęgować.

⁴⁷ Podjęta w 1628 r. przez sejm decyzja została potwierdzona przez Władysława IV siedem lat później. E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859, s. 258; Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 6 maja 1635.

⁴⁸ St. Herbst, *Wojna inflancka 1600—1602*, Warszawa 1938, s. 49.

⁴⁹ AGAD, AR dz. V, t. 43, nr 1866: Instrukcja województwa mściławskiego na Sejm, 26 sierpnia 1626 Mińsk: „Panowie Koronni nie tylko nam żadnego sybsydium na żołnierza nie dali, ale jeszcze żołnierza za nasze własne pieniądze zaciągniętego do Prus obrócono”.

⁵⁰ H. Wisner, *Opinia szlachecka Rzeczypospolitej wobec polityki szwedzkiej Zygmunta III w latach 1587—1632*, „Zapiski Historyczne” t. XXXVIII, 1973 z. 2.

W rzeczywistości słabość wojska litewskiego była też co i całej maszyny wojennej Rzeczypospolitej — mała sprężystość organizacyjna, która wynikała ze względów finansowych, zbyt wolne w zestawieniu z armiami sąsiednimi, moskiewską i szwedzką, przemiany strukturalne: jakościowe i liczebne.

Drugim czynnikiem, który obok niskiej oceny wartości bojowej chorągwi zaciężnych kształtował opinię o wojsku, a w konsekwencji i pozycję społeczną żołnierzy, było postępowanie chorągwi w toku przemarszu przez kraj:

Ten z konfederacji zbił się będąc ciurą
Szlachcic już, że dobrze kradł, ten drzwiami, ów dziurą.
Niektórzy z komór biorąc, chociaż nie schowali
Drudzy furmany zdarłszy, wnet się zdobywali.
Lisowskim ze zdobyczy rozbojem przypadło,
Szlachcic, bo się zdobył w grosz, że się dobrze kradło ⁵¹.

W tym względzie nie sposób zresztą mówić o specyfice litewskiej, ani nawet ogólnopaństwowej. W wieku XVI Mikołaj Rej pisał w „Zwierzyńcu” („Rotmistrz”):

Panowie towarzysze, wierę, skarg niemało,
Bo siła rzeczy po wsiach, co się już pobrało,
Wierę, już jedźmy rządnie, a piesze pogromić,
Niech tych gęsi przestaną ciągnąc w drodze gonić!
Więc tu z kijem za draby biega na koniku.
Więcś się tu polepszył, zły nieślachetniku,
Lecz wždy daj ze dwie na łęk, a niech już więcej,
Bo wierę cię uderzę, niż drugiego, pręcij ⁵².

Pół wieku później wtórował mu Adam Władysławiusz:

Ale kiedy zaś przyjdzie do bitwy, do boju
Wszyscy kierwider nazad, co się dziwowali,
Mówiąc byśmy takiego tańca nie widali.
Aleć to jeszcze mniejsza i trwogi nie wiele,
Jako kiedy na czatę żołnierz jedzie śmieiele,
Wtenczas strachu nakarmi chłopka ubogiego,
Bo z gumna i z obory weźmie żywność jego ⁵³.

W latach sześćdziesiątych XVII wieku anonimowy szlachcic, autor parodii „Na antyfonę” pisał:

Nie ma bowiem nikogo, kto by nas wybawił od tych drapieżnych złodziei,
Jeżeli nie Ty Boże.
Stanie się wtedy Panie, mówię to daleki od złej myśli,
Kiedy padnie od Twego pioruna, razem z żołnierzami moskiewskimi,
Nasz ⁵⁴.

Przyczyny niezwykle niskiego — nie niższego w zasadzie jak w armiach obcych — stanu dyscypliny były wielorakie: wygłodzenie z racji spóźnionych na ogół wypłat żołdu, poczucie bezkarności, ograniczoność

⁵¹ J. N. Trepka, op. cit. 15

⁵² M. Rej, *Zwierzyńiec*, Kraków 1895, s. 190.

⁵³ K. Bański, op. cit., s. 26: „Wojsko”.

⁵⁴ J. Nowak-Dłużycki, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 364—465.

bazy rekrutacyjnej, co zmuszało do przymykania oczu na niekarność żołnierza. Niebagatelne znaczenie miało niskie morale kadry dowódczej. Rotmistrzowie, nawet jeżeli zajmowali znaczne miejsce w hierarchii społecznej, byli bezradni wobec wyczynów podwładnych. Ba, zdarzało się, że sami byli ich powodem. W roku 1617 Jan Siciński rotmistrz chorągwi husarskiej a zarazem wysoki urzędnik powiatowy, marszałek upicki, oraz jego żołnierze „mimo stację, którą wybrał — — dom wójtowski za pijaństwem i nieopatrnością swoją zapalili byli, samego wójta, człowieka już w leciach zeszłego na koło wsadziwszy związali, inszych mieszczan i chłopów rozegnali, że dom porzuciwszy kryć się muszą, urzędnika — — zabić chcieli, że ujechać musiał”⁵⁵. Nie przypadkiem, acz odnosi to się do ziem koronnych, opowiadano, że osławiony Samuel Łaszcz, człowiek, który kazał sobie podbić delię ciężącymi nań wyrokami, „skoro mu się syn urodził i ochrzczony jest, zaraz go dał wpisać w poczet żołnierza kwarcianego”.

Straszny jastrząb wróblikom, bo pazury nosi.
Takim trybem i żołnierz bierze a nie prosi.
Nie zakryje się niczym przed biedną hołotą
Muzyk biedny z chałupy uchodzi piechotą⁵⁶.

Z jednej strony wytworzyło się przekonanie o niemożności zapobieżenia łupiestwom, z drugiej zaś — o prawie do życia na koszt mieszkańców. Jarosz Kleczkowski, pułkownik Lisowczyków, stwierdzał w początkach roku 1620, z niejakim zdziwieniem, zresztą chyba szczerym: „Nie nowinać to — — że ludzie rycerscy lubo z przyrodzenia pokoju nie cierpiący, chleba sobie dostawają szablą, ale to dziwna, gdy bracia, jedneje matki synowie, wzajem się znosić usiłują — — dla fraszek i dość znośnych stacji bez których ani być ani żyć nie może żołnierz”. W konsekwencji, acz nie w odniesieniu do szlachty, „służba wojskowa oskarżonego była w pojęciu sądów okolicznością obciążającą”⁵⁷, w odczuciu powszechnym budziła niechęć, która znajdowała swoje odbicie i w utworach literackich; przykładem „Zwrócenie” Matjasza z Podola (1617—1620):

Powiadam, iżem żołnierz i bawię się wojną,
Proszę, jeśli mogę mieć gospodę spokojną.
Ledwie żem się z tym ozwał, ona [karczmarka]
z kijem do mnie,
Strach mnie zdejmie i myślę, błazeństwo tu o mnie.
Pódź (mówi) skurwysynu, nie bywaj mi w domu,
Wiem, że się ty nie przydasz ni na co nikomu.
Lepiej, żebyś złodzieju, orał doma rolę,
Aleć się nie chce robić, idziesz na swawolą.

W społeczeństwie narastał sprzeciw mający również podłoże moralne, chociaż nie determinował on zapewne decyzji wstąpienia — lub nie — pod chorągiew. Wydaje się nawet, że było poniekąd odwrotnie — oto maleje liczba ludzi zamożnych, zdolnych do utrzymania się własnym kosztem w okresach, kiedy skarb zalegał z wypłatą żołdu, co przyczyniało

⁵⁵ AGAD, AR dz. V, t. 396, nr 16065: Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 23 września 1617.

⁵⁶ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 370. „Carmina de noxis intestina Poloniae acceleraturis, conscripta a quodam equite Polono a Biberstein”.

⁵⁷ B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach*, Łódź 1962, s. 89.

się do nasilenia grabieży. Tym niemniej nie brakowało i takich głosów, jak Albertusa, który w „Komedii rybałtowskiej nowej” (1615) tłumaczył, że z tego właśnie względu porzucił służbę w wojsku:

I jamci też taki był na żołnierskiej strawie
 Ale dalej nie chciał być na wydzierskiej strawie.
 Wołę przy szkolnym piecu nalepę wycierać
 Niżli ubogim ludziom chleb z gęby wydzierać.

Nie brakowało głosów krytykujących istniejący stan poprzez szkicowanie obrazu wyidealizowanego wzorca szlachcica. Wacław Kunicki mówił w roku 1615, że „cnót wszystkich kościołem być ma”⁵⁸, Jan Jurkowski:

Szlacheckie to rzemiosło: żołnierką się bawić
 Gburom z rolnym nałogiem marny zbiór zostawić⁵⁹.

Szymon Starowolski w wizerunku „Prawego rycerza” (1648) stopniował: „najpierwsza sprawiedliwość — — druga cnota rycerza prawego męstwo — — trzecia — — posłuszeństwo”.

Nie brakowało wystąpień, które wskazywały jako źródło zła wygłoszenie wojska z racji wypłacanego często z wielomiesięcznym opóźnieniem żołdu. W roku 1605 Krzysztof Radziwiłł uzna, że zapobiec „tym ich [wojska inflanckiego] rozpustom i niezwyčajnym stacjom [można] nie inszym sposobem, jedno zaplaceniem żołdu ich”⁶⁰. W wydanym w Krakowie (1607) „Przestrachu śmiertelnym” Seweryn Bączalski pisał:

Kiedy oni swej słusznej zapłaty nie mają
 A to w dobra królewskie zarazem wjeżdżają
 A wielka to jest szkoda pospolitej rzeczy
 Przodkowie zawždy nasi mieli to na pieczy.

Wspomniany Szymon Starowolski napisze, że „powinność pierwsza dobrego żołnierza to jest poprzestawiać na własnym żołdzie”⁶¹. Pomija, że skarb nie tylko zalegał zwykle z wypłatą pieniędzy, ale i płaca, zwłaszcza w oddziałach plebejskich (piechota!) była zbyt niska, aby pokryć koszty utrzymania. W latach wojny inflanckiej (1622) głodowe wyżywienie kosztowało (miesięcznie) 5 zł — żołd wypłacany wybrańcom 2 zł⁶². Nie zachęcało to do łączenia swych losów z wojskiem, zwłaszcza że w odniesieniu do wojen ze Szwecją nie liczone na bogate łupy. Co więcej, Inflanty, zasadniczy teren działań Litwinów, nie dawały gwarancji zaopatrzenia się w żywność. W wypadku wybrańców sytuacja była wprost tragiczna: Krzysztof Radziwiłł pisząc o stanowiących załogę zamków oddziałach stwierdzał (1622), że albo „uciekać albo od głodu zdychać muszą, jeżeli poprawy nie będzie”⁶³. Należy zaś pamiętać, że płace rzemieślników niejednokrotnie górowały nad żołdem piechoty i chorągwi lekkich, a nawet husarii.

W roku 1618 cieśle zatrudnieni w radziwiłłowskich Birzach otrzymują

⁵⁸ W. Kunicki, op. cit.

⁵⁹ J. Jurkowski, *Chorąkiew Wandalinowa*, cyt. za J. Nowak-Dłużeńską, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, s. 161.

⁶⁰ Bibl. Ossolineum, rkps 1851/I, k. 1: Zdanie Krzysztofa Radziwiłła 1605.

⁶¹ Sz. Starowolski, *Poprawa niektórych obyczajów*, k. 27.

⁶² AGAD, AR dz. V, t. 442, nr 17656: Walerian Wojdat do Krzysztofa Radziwiłła, 11 stycznia 1622 Kokenhausen: „Udzielając pachołkowi na miesiąc pur żyta kładę go na półtora złotego, soli, jako droga, pół złotego na miesiąc, połetek słoniny trzy złote”.

⁶³ *Sprawy*, s. 170: Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 4 marca 1622.

Rodzaj broni	Rok	Wysokość żołdu (kwartalnie)
Husaria	1617	25
	1650	50
Kozacy	1622	20
	1650	40
Dragonia	1622	24
	1650	45

1,5—2 zł tygodniowo (19,5—26 zł kwartalnie)⁶⁴. Kilkadziesiąt lat później (1640) niejaki Jan Fus, zapewne również cieśla, zarabia 10 zł tygodniowo (130 zł kwartalnie)⁶⁵! Inna sprawa, że były to płace bez porównania wyższe niż we Lwowie — tu cieśla otrzymywał od 8 do 10 gr tygodniowo w roku 1620, a od 15 do 18 gr dwadzieścia lat później⁶⁶.

Nieproporcjonalnie wyższe niż żołd były jurgiety sług rękodajnych, choć należy pamiętać, że spośród tych ostatnich wywodzili się najbardziej zaufani słudzy magnaccy. Samuel Maskiewicz, który w roku 1619 przystał na służbę do Krzysztofa Radziwiłła, otrzymał 500 zł rocznie i „bławatu na parę szat do roku”!

II. SPOŁECZEŃSTWO I ŻOŁNIERZE. UDZIAŁ W ŻYCIU POLITYCZNYM KRAJU — REPREZENTACJA SEJMIKOWA W. KS. LITEWSKIEGO

Brak w W. Ks. Litewskim stałego wojska utrudnia, a nawet uniemożliwia niejednokrotnie stwierdzenie, kiedy funkcja urzędnicza, dzierżawa, były koniecznością spowodowaną rozpuszczeniem zaciągów, kiedy zaś przyjęcie listu przypowiedniego, wstąpienie pod chorągiew oznaczało ustępstwo wobec presji hetmana — mecenasa lub spowodowane było przez grożące krajowi niebezpieczeństwo. W każdym jednak wypadku, pamiętając o niskiej często pozycji społecznej rotmistrzów przed rozpoczęciem kariery wojskowej, elekcja sejmikowa posła świadczyć może o znacznej randze w środowisku. Mogła ona wynikać z racji służby w wojsku bądź znalezienia się w kręgu wpływowego magnata — sejmiki litewskie były zwykle posłusznymi wykonawcami woli możnowładców — tym niemniej ci ostatni nie byli zainteresowani w forsowaniu ludzi, którzy nie cieszyli się autorytetem. Brak zatem wśród znanych nam posłów na sejm ludzi, którzy w latach wojny przebywali w obozie przesądza przypuszczenie o ich podrzędnym (służebnym) miejscu w hierarchii społecznej. Jest to danie pierwszeństwa mitowi (szlachcic-rycerz) przed rzeczywistością (żołnierz-płatny zastępca o niejako ponadklasowej profesji).

Pełne zestawienie reprezentacji sejmikowej W. Ks. Litewskiego pierwszej połowy XVII wieku nie jest jeszcze możliwe. Tym samym musimy ograniczyć się do lat, w których dysponujemy stosunkowo pełną liczbą posłów: 1629 (sejm nadzwyczajny) i 1641. Wybór o tyle nieprzypadkowy, że pierwszy (13—28 listopada) odbywał się po zawarciu rozejmu w Starym Targu (13 września 1629), który przerwał ciężką i niepopularną

⁶⁴ AGAD, AR dz. V, t. 378, nr 15250: Jan Stryszka do Krzysztofa Radziwiłła, 4 kwietnia 1618 Birże.

⁶⁵ AGAD, AR dz. V, t. 90, nr 3687: Jan Fas do Krzysztofa Radziwiłła, 22 sierpnia 1640 Birże.

⁶⁶ St. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 98.

w Rzeczypospolitej wojnę ze Szwecją. Drugi, z roku 1641, zebrał się w lat kilka po ustaniu zawieruchy wojennej, zarówno szwedzkiej, jak i moskiewskiej. Nawet młodzi wiekiem rotmistrzowie (towarzysze) osiągnąć już mogli wiek w pełni dojrzały, wrosnąć w środowisko i ewentualnie dyskontować zasługi wojenne. Tym realniejsze podówczas, że wojna smoleńska (1632—1635) zakończyła się jednym z największych (największym?) triumfem Rzeczypospolitej a i podjęte w roku 1635 działania w Inflantach miały pomyślny przebieg, przerwane zaś zostały dopiero na mocy postanowień pokoju zawartego w Sztumskiej Wsi.

Tabela 1

SEJM 1629 ROKU (NADZWYCZAJNY)

Posel	Pełniony urząd (godność)	Sejmik
Krzysztof	Białozor	marszałek upicki
Aleksander	Chalecki	marszałek lidzki
?	Czernicki	
Jerzy [?]	Frąckiewicz- -Radzimiński	
Aleksander	Hurko	witebski
?	Horlik [?]	smoleński
Mikołaj	Jelski	stołnik piński
Jerzy	Jundziłł	
?	Jundziłł	
Jan	Kamieński	
Stefan [?]	Karp	marszałek wołkowyski [?]
Jan	Kierdej	pisarz ziemski oszmiański
Abraham [?]	Kimbar	
?	Ladowicki	
Jakub Karol	Madaliński	wojski mścislawski
?	Mickiewicz	
Filon Mitkiewicz		
Jan	Narbutt	pisarz ziemski trocki
Jędrzej	Obryński	sędzia ziemski nowogrodzki
Hieronim	Okolski	
Stefan	Pac	referendarz WKsL
Piotr	Piekarski	
Jan [?] [Zacharyasz?]	Podbięta	
Krzysztof	Radziwiłł	hetman polny
Krzysztof	Sapieha	pisarz WKsL
?	Strawiński	
Jan	Stetkiewicz	chorąży orszański
Jerzy	Świrski	
Jarosław [?]	Szemet	podkomorzy wileński
Kasper Aleksander	Szwab	starosta szmeltański
Paweł Piotr [?]	Tryzna	starosta bielski
Teodor	Tryzna	
Jan [?]	Ukolski	
Wojciech	Umiasztowski	
Jan Anzelm	Wilczek	podsedek oszmiański
Michał [?]	Wojna	starosta wołkoński
Daniel Szczytt		podsedek połocki
		upicki
		kowieński
		grodzieński
		lidzki
		witebski
		smoleński
		piński
		lidzki
		nowogrodzki
		wiłkomierski
		wołkowyski
		oszmiański
		braclawski
		grodzieński
		mścislawski
		mozyrski
		miński
		trocki
		nowogrodzki
		żmudzki
		wileński
		brzeski
		połocki
		wiłkomierski
		wileński
		kowieński
		orszański
		smoleński
		żmudzki
		trocki
		słonimski
		słonimski
		wołkowyski
		upicki
		oszmiański
		brzeski
		połocki

Tabela 2

SEJM 1641 ROKU

Posel	Pełniony urząd (godność)	Sejmik
Konstanty	Alexandrowicz	grodzieński
Stanisław [?]	Berezajski	starodubowski
Samuel [?]	Beynard	kowieński
Krzysztof	Białozor	upicki
Jerzy	Chrapowicki	witebski
Hieronim	Ciechanowicz	smoleński
?	Dorohobysz [?]	upicki
Piotr [?]	Galimski [?]	orszański
?	Gosiewicz	brzeski
?	Jazewicz	mścislawski
?	Judycki	rzczycki
Krzysztof	Kamiński	mścislawski
Władysław	Kierdej	trocki
Józef	Klonowski	połocki
Jan	Komorowski	wilkomierski
?	Kuncewicz	lidzki
?	Kumaiecki [?]	wołkowyski
Jan Alfons [?]	Lacki	żmudzki
Samuel Eustachy	Łukomski	witebski
Jan	Micuta	grodzieński
Jędrzej	Obryński	nowogrodzki
Filip Kazimierz	Obuchowicz	mozyrski
Bohdan	Ogiński	trocki
?	Oleski [?]	wołkowyski
Piotr	Pac	mozyrski
?	Pac	kowieński
Jan	Podbipięta	połocki
Janusz	Radziwiłł	wileński
Michał	Radziwiłł	piński
Adam Maciej	Sakowicz	oszmiański
Paweł	Sapieha	lidzki
?	Seweryn	żmudzki
?	Sokolnicki [Sokoliński]	smoleński
Aleksander	Śluszka	nowogrodzki
Teodor [?]	Sołtan	rzczycki
Roman	Sumorak	wilkomierski
Gabriel	Szemet	ślönimski
Jan Aleksander	Szujski	brzeski
?	Trubecki	starodubowski
Teofil	Tryzna	ślönimski
Antoni	Tyszkiewicz	wileński
Krzysztof [?]	Unichowski	miński
Michał	Wojna	orszański
Jerzy	Wolan	oszmiański
Krzysztof	Zawisza	miński

Spośród 36 posłów na sejm 1629 roku, oprócz hetmana, wyróżniającym się żołnierzem był Jakub Madaliński, Jan Stetkiewicz, Aleksander Szwab, który walczył pod Kircholmem. Pięciu innych (Jerzy Frąckiewicz Radziwiński, zarówno Jerzy, jak i Stanisław Świrscy, Jarosław Szemet, Jan Ukolski, Michał Wojna) to rotmistrzowie, przy czym pierwszy i ostatni — husarscy, Ukolski — wybrańców, Stanisław Świrski — piechoty, a pozostali kozacy (22%). Identyfikacja oparta niekiedy na zbieżności nazwisk, na domniemaniu, nie daje zatem pewności czy rotmistrzowie i posłowie to ci sami ludzie.

Spośród 44 posłów sejmu 1641 roku, 8 zapisało już w swym życiu kartę żołnierską: Hieronim Ciechanowicz, Jan Komorowski, Jan Alfons Lacki, Filip Obuchowicz, Janusz Radziwiłł, Paweł Sapieha, Jan Tyszkiewicz i Michał Wojna (18%).

Potwierdzeniem wniosków płynących z tabel jest fakt, że posłowie związani niegdyś z wojskiem częściej wybierani są z powiatów nadgranicznych niż z leżących w głębi kraju.

*

*

*

Kwestie wzajemnego stosunku wojska i społeczeństwa, ocena żołnierza, jego ranga, a przede wszystkim walory bojowe — faktyczne i uznawane, wszystko to w swym znaczeniem daleko wykracza poza stosunki wewnętrzne państwa.

W Litwie wojsko było ciężarem. Zjawisko to jest typowe nie tylko dla Rzeczypospolitej.

Przy niewysokim stopniu dyscypliny i morale, przy niezbyt precyzyjnie określonym zakresie uprawnień żołnierzy, wreszcie wobec nieograniczonych możliwości dokonywania grabieży, przemarsz czy zwłaszcza dłuższy pobyt na danym terenie chorągwi mógł być dla mieszkańców katastrofą.

Typowe dla wojsk całej Europy mankamenty nie były rekompensowane wartością bojową, zresztą nie tylko z winy żołnierza.

Potencjał militarny W. Księstwa Litewskiego — nie w pełni wykorzystywany — okazał się zbyt słaby, aby przeciwstawić się któremukolwiek z następujących przeciwników — Szwecji czy Moskwie. Jest to rzecz o podstawowym znaczeniu wobec istniejącego przekonania, że każde z państw Rzeczypospolitej samo w zasadzie winno bronić jej i swoich granic. Powodowało to, że słabość militarna, z której w części co najmniej zdawano sobie sprawę, oddziaływała na życie polityczne kraju. Kształtowała poglądy o własnej słabości, przede wszystkim zaś wykluczała myśl o możliwości samodzielnego bytu. Stąd rozpowszechnione w historiografii przekonanie o separatystycznych nastrojach zwłaszcza wśród tej części społeczeństwa litewskiego, która była zarazem najbardziej świadoma sytuacji (Radziwiłłowie birzańscy) wydaje się przy zastosowaniu kryterium militarnego nie do utrzymania. Koronnym argumentem jest tu — rzecz pozornie paradoksalna — rok 1655: Jaszwojnie i Kiejdany. Kierownicze koła Wielkiego Księstwa gdy stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że nie mogą liczyć na pomoc Korony zrezygnowały z walki. Podobnie, *mutatis mutandis*, zachowa się Litwa w dobie Wielkiej Wojny Północnej.

Malejąca ranga żołnierza i wojska w ogóle stanowiła odzwierciedlenie jego wartości użytkowej, głównie niemożności wypełnienia podstawowej funkcji, jaką była obrona granic. Był to wyraz bardzo już niskiej wartości bojowej, tym jaskrawszy, że zestawiany z zakładaną wyższością ustroją Rzeczypospolitej.

Zakończeniem widocznego w pierwszej połowie XVII stulecia obniżania się statusu społecznego wojska będzie wytworzenie się milicji nadwornych oraz wielotysięcznych wojsk magnackich stojących na poziomie służby dworskiej.

Хенрык Визнер

ARMIA I LITOWSKOE OBYCZESTWO В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XVII ВЕКА

Высокое значение, придававшееся шляхетским обществом Речипосполитой долгу защиты Родины, культивирование рыцарских традиций не исключали скудной популярности армии в повседневной жизни. Военные подвергались резкой критике в литературных произведениях. Среди депутатов Сейма от Литвы бывшие военные составляли в первой половине XVII в. относительно небольшую часть (см. приведенные в статье списки, относящиеся к сеймам 1629 и 1641 гг.). Такое положение вещей вызывалось сложными причинами. С одной стороны оно являлось последствием помещичьего образа жизни, с другой — являлось реакцией на поведение военных. Низкое денежное довольствие, нерегулярность его выплаты приводили к тому, что военные нередко жили на средства, награбленные у своей же страны, чему способствовала также и значительная безнаказанность.

Специфическим фактором для Великого Литовского Княжества являлось отсутствие в мирное время каких-либо родов постоянной армии. Тем самым не создавалась группа кадровых военных, что и снижало значение военной профессии, которая лишь на время могла обеспечить содержание. Существовала зато необходимость быстро создавать армию в случае опасности, надвигавшейся на страну; вследствие этого гетманы старались держать под своим влиянием потенциальных ротмистров и прочих офицеров. Тем самым костяк армии образовала группа магнатских клиентов; этим обстоятельством и тормозилось образование профессионального — солдатского — самосознания. Такое положение начинает меняться только с момента создания постоянных личных магнатских или королевских войск, а в государственном аспекте — начиная с середины XVII в.

Henryk Wisner

LA SOCIÉTÉ LITUANIENNE ET L'ARMÉE AU COURS DE LA PREMIÈRE MOITIÉ
DU XVII^e SIÈCLE

La société nobiliaire de l'ancienne Pologne tenait en haute estime le devoir de défendre sa patrie. Mais le culte des traditions chevaleresques n'excluait nullement l'absence de popularité de l'armée dans la vie quotidienne du XVII^e s. Il suffit de lire quelques pamphlets ou satires pour en être persuadé. Parmi les députés à la Diète du Grand Duché de Lituanie au cours de la première moitié du siècle on compte relativement peu d'anciens soldats et officiers (voir les listes publiées dans le cadre de l'article et concernant les diètes de 1629 et 1641). Les causes d'un pareil état de fait sont assez complexes. D'une part, le style de vie rural de la noblesse ne la prédisposait pas spécialement à une affection particulière pour l'armée. Mais l'absence de popularité du soldat tenait surtout au comportement de ce dernier envers ses concitoyens et se comportement était en général déplorable. En effet, mal payés et très irrégulièrement, les soldats étaient obligés de „vivre sur l'habitant" et ne s'en privaient pas, certains de pouvoir échapper à tout châtement.

En temps de paix, il n'y avait pas, à proprement parler, d'armée stable dans le Grand Duché Lituanie sous quelque forme que ce fût. De ce fait in n'y eût donc

point de groupe social composé de soldats de métier, ce qui devait nécessairement diminuer le prestige du métier des armes, lequel ne pouvait fournir l'entretien à ses membres que d'une façon intermittente. Or, il était nécessaire et même souvent indispensable de pouvoir rapidement former une armée au moment d'une invasion étrangère. Pour cette raison, les connétables ou „hetmans” s'efforçaient d'avoir à leur portée des hommes qui pouvaient, le cas échéant, commander des détachements de soldats et surtout lever des troupes. C'est pourquoi les cadres de l'armée étaient formés par un groupe de clients et d'hommes de confiance des grands seigneurs, ce qui ne pouvait que freiner la naissance d'une conscience professionnelle chez ces futurs officiers. Cet état de choses va changer au moment où les magnats et grands fonctionnaires du Grand Duché auront leurs milices personnelles permanentes. Du point de vue institutionnel l'évolution sera hâtée par les guerres et invasions subies par le Pologne et le Grand Duché au milieu du XVII^e siècle.